



**No. 6R8964 Bucktail Bass Flies.** The wings are made from the hair of a buck's tail, the bodies are pure silk, ribbed with tinsel and arched on Nos. 2-6, 1-0, 1 and 2 hollow point sprout hooks, made in the following styles: Buck, fawn, doe, king buck, or queen doe. State size hooks wanted. Each.....12c  
**No. 6R8965 Bucktail Trout Flies.** Made the same as the Bucktail Bass Fly, but smaller, tied to Nos. 4, 6 and 8 Trout hooks. One of the best luring flies on the market for trout and other small game fish. Give size hooks wanted in ordering.  
 Price, each.....9c  
 If by mail, postage extra, 2 cents.

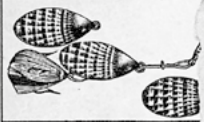
**SIZES OF SPOON BAITS.**

**NOTE 2.** The spoons of spoon baits come in various lengths, and the following is a list showing the length of the spoon on baits from No. 1 to 8. They may vary a trifle either way, for no two manufacturers make them exactly alike.

Nos.	1	2	3	4	4½	5	6	7	8
Length, in.	1 1/8	1 1/4	1 1/2	1 3/4	1 7/8	2	2 1/8	2 1/4	2 1/2

**Artificial Spoon Baits for Bass.**

We have selected the best and most used baits, all of which we can recommend.  
**No. 6R8966** is a fluted trolling spoon, which should please the most fastidious fisherman. This bait has three spoons, brass, nicked and copper which are interchangeable. You can take off spoon and put on another in a few seconds. This one of the best baits on the market. Made in Nos. 3, 4, 5, 6 and 7; sizes are same as other spoon baits. See Note 2 for sizes. Price of bait, two extra spoons, in any size (mention size you fer).....  
 If by mail, postage extra, 2 cents.



**American Spinner Bait.**

**No. 6R8967 Best Fluted Spoon.** One-half inch diameter, best material; a rapid spinner for pickerel, etc. Nos. 2, 3, 4, 5 and 6. See Note 2 for sizes. Our special price, each.....1c  
 If by mail, postage extra, 2 cents.



**Fluted Spoon Bait for Bass.**

**No. 6R8968 Fluted Trolling Spoon.** Full nickel plate, inside painted red, same shape spoon as Skinner's and same size hook, treble hook and fly; a first class spoon bait.  
 Nos. 1, 2, 3, 4, 4½, 5, 6, 7, 8  
 Size, inches: 1 1/8, 1 1/4, 1 1/2, 1 3/4, 1 7/8, 2, 2 1/8, 2 1/4, 2 1/2  
 Nos. 1, 2, 3, 4, 4½, price, each.....10c  
 Nos. 5, 6, 7 and 8, price, each.....12c  
 If by mail, postage extra, 2 cents.



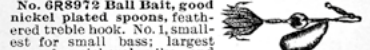
**Skinner's Spoon Bait for Bass.**

**No. 6R8969 The Genuine Skinner Spoon.** All have hollow point hooks. Don't be fooled by imitations.  
 Nos. 1, 2, 3, 4, 4½, 5, 6, 7, 8  
 Size, inches: 1 1/8, 1 1/4, 1 1/2, 1 3/4, 1 7/8, 2, 2 1/8, 2 1/4, 2 1/2  
 Nos. 1, 2, 3, 4, 4½, for Black Bass, Trout, etc. Each.....16c  
 Nos. 5 and 6, for Pickerel, Pike, Lake Trout, etc. Each.....21c  
 Nos. 7 and 8, for Muskallonge. Each.....25c  
 State size wanted. If by mail, postage extra, 2c



**Lightning Ball Bait.**

**No. 6R8972 Ball Bait,** good nickel plated spoons, feathered treble hook. No. 1, smallest for small bass; largest ones for pickerel, pike and muskallonge. Nos. 1, 2, 3, 4, 5 and 6. Mention size wanted. For sizes see Note 2. Price, each.....15c  
 If by mail, postage extra, 2 cents.



**No. 6R8973 Tinned Pickerel Bait,** with swivel, an extra fine bait. Size 1 to 7. Mention size wanted.

For sizes see Note 2. Each.....9c  
 If by mail, postage extra, 2 cents.

**The Maloney Weedless Bass Hook.**

**No. 6R8975** This is the latest and most practical weedless hook on the market. It is so made that it is weighted so when casting for bass, the frog is always right side up. They are made in sizes 2-0, 3-0, 4-0 and 5-0. See page 349 for sizes and state size wanted. Price, each.....10c  
 If by mail, postage extra, 1 cent.



**Skinner's Casting Spoon.**

**No. 6R8977 The Skinner Casting Spoon** is very popular, being among the best killing bass bait on the market. It makes an excellent trout catcher when baited with a small worm. Comes in two sizes.  
 No. 1 With 1-inch spoon. Price, each.....12c  
 No. 2 With 1 1/4-inch spoon. Price, each.....15c  
 If by mail, postage extra, 2 cents.



**PRZYŃĘTA - SUMIK SZKLISTY**  
**ZABÓJCZO SKUTECZNA!**



*Nr kat. 6M9008* - W kształcie ryby, z impregnowanego jedwabiu. Dostępna w różnych rozmiarach, w kolorze granatowym, srebrnym i brązowym, doskonała także na większe okazy. Przy składaniu zamówienia podać wybraną wielkość.  
**Rozmiary: 2, 3, 4, 4 1/2 cala**  
**Cena: 25, 28, 32, 40 centów**



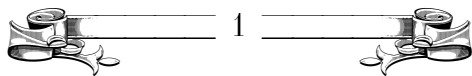
**The Payson's Weed Guard Hook.** The Payson's Weed Guard Hook will not foul in the thickest weeds. In addition to the merits of this device as a weed guard it is a sinker in the right place and helps the bait caster. It also lands the frog belly down and a minnow in its natural position. When obstructions are reached the guard closes over the point of the hook, dropping again when the obstruction is passed. Comes in three sizes, fitted with best Carlisle hook, and two extra hooks. For sizes see cut of hooks on page 349.  
**No. 6R8980** 2-0, 4-0 or 7-0. Price, each.....20c  
**No. 6R8981 The New Reversible,** 2-0 or 4-0. Price, each (mention size of hook wanted).....22c  
 If by mail, postage extra, 2 cents.

**Payson's Paragon Spoon.**

**No. 6R8979** Same as No. 6R8978, but hammered. Sizes in length are same. 2 1/2-inch spoon.....19c  
 3 1/4-inch spoon.....24c



**No. 6R8981**



**PRZYŃĘTA SUMIK SZKLISTY**

Wszystko zaczęło się od zamordowania Mister Darsleya. Chociaż nie. Jeśli dobrze się nad tym zastanowić, wszystko zaczęło się kilka tygodni wcześniej, pewnego popołudnia, kiedy skończyliśmy budować czółno.

To było naprawdę piękne czółno. Szukaliśmy odpowiedniego drzewa miesiącami, aż w końcu znaleźliśmy duży, dorodny cyprys, który rósł w głębokiej wodzie. Ścieliśmy go siekierą (a raczej zrobiłem to ja z niewielką pomocą Julie. Eddie tymczasem marudził, że dziewczyny nie powinny ścinać drzew, a Tit spoglądał na nas bez słowa. Prawdę powiedziawszy, Tit nigdy nic nie mówi).

Następnie wydrążyliśmy pień, żeby zrobić cztery wygodne miejsca, oheblowaliśmy kadłub i wyszlifowaliśmy go od góry do dołu piaskiem, trąc tak mocno, że aż krwawiły nam dłonie.

Minęło wiele miesięcy, zanim skończyliśmy, również dlatego, że postanowiliśmy trzymać czółno w Kryjówce, zaś Kryjówka znajdowała się daleko od domu i mogłem tam chodzić dopiero o zmierzchu albo wtedy, kiedy pozwalała mi mama. To znaczy prawie nigdy.

Właśnie tamtego popołudnia postanowiłem uciec. Powiedziałem mamie, że muszę iść do gospodarstwa Fabronów, żeby

\* Cal - anglosaska jednostka długości równa 2,54 cm (wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki).

im pomóc przy remoncie stodoły, ale zamiast pójść do sąsiadów, pobiegłem prosto do Kryjówki.

Był to szałas, który zbudowaliśmy poprzedniego lata wraz z pozostałymi członkami bandy. Stał nad brzegiem wielkiego bagna zwanego *bayou*, ukryty wśród zwisających lian i otoczony rojami wielkich jak jaskółki komarów.

Kryjówka nie była nadzwyczajna, miała koślawy dach i klepisko zamiast podłogi, ale nikt oprócz nas nie wiedział o jej istnieniu i to było w tym wszystkim najfajniejsze. Z czasem urządziliśmy ją, wstawiając mnóstwo przydatnych przedmiotów. Dostać się do niej można było łódką albo przez Krzywy Most i niezwykle niebezpieczny odcinek ruchomych piasków, w których – jak powiadają – zginęły już dziesiątki osób.

Uwielbiałem to miejsce także z tego powodu. Dotarcie do niego za każdym razem było nie lada wyzwaniem (my oczywiście wiedzieliśmy, gdzie jest sekretne, ukryte w grzęzawisku przejście po twardym gruncie).

W każdym razie dotarłem do szałasu tuż po obiedzie. Julie i Tit pracowali przy czólnie, nadając mu ostatnie szlify.

Julie i Tit byli rodzeństwem, ale ktoś, kto ich dobrze nie znał, nigdy by na to nie wpadł.

Julie miała tyle samo lat co ja i była bardzo ładna. Nie twierdzę, że byłem w niej zakochany czy coś w ten deseń. Jej uroda była dla wszystkich czymś tak oczywistym, że nawet w miasteczku nazywano ją „Jolie”, co znaczy „ładna”. Jolie Julie. Joju. Miała rude włosy i piegi, ciemne oczy i zabawną przerwę między górnymi jedynekami.

Tit natomiast miał czekoladową skórę i mocno kręcone włosy. Był mały, nie tylko ze względu na wiek, i wszyscy wołali na niego „Petit”, co znaczy właśnie „mały”.

Julie była biała, a Tit czarny, i dlatego, choć byli rodzeństwem, ich matkę uważano za latawicę i lafiryndę. Tak twier-

dził też mój brat Chuck, i z tego powodu jego zdaniem Tit był półgłówkiem.

Ja jednak wiedziałem, że to nieprawda: Tit był inteligentny, i to jeszcze jak! Tylko że wołał się nie odzywać. Przyglądał się, słuchał i zawsze milczał. Być może rozumiał, że ci, którzy dużo mówią, to durnie.

Na przykład mój brat Chuck nie potrafi usiedzieć cicho nawet przez chwilę.

\*\*\*

Tit siedział na starej kłodzie, a Julie z długim nożem w dłoni uwijała się przy kadłubie czólna. Kończyła właśnie ryc napis **POSTRACH BAGIEN**.

Nawet się z nimi nie przywitałem, tylko bezszelestnie wślizgnąłem się do Kryjówki. Wewnątrz unosił się zapach wilgoci i gnijącego błota. Joju zostawiła na ziemi swoją konopną torbę. Włożyłem do środka rękę, odszukałem siekany tytoń i nabiłem sobie fajkę.

Potem wyszedłem i zadowolony usiadłem przed Kryjówką. Właśnie wtedy dostrzegł mnie Tit – mówiłem już, że bystry jest z niego dzieciak – i wycelował we mnie palec wskazujący.

Julie przerwała pracę i rąbkiem spódnicy otarła z czoła pot, odsłaniając na chwilę blade nogi. Na ich widok zrobiło mi się gorąco. Czasami Joju tak na mnie działała.

– Te Trois! – krzyknęła. – Kto ci pozwolił wziąć mój tytoń?

Te Trois to ja. Zacząłem chichotać jak diabeł na rozstajach, a potem wstałem.

– Daj spokój – odparłem. – Nawet nie zapaliłem fajki. Może lepiej oddaj mi nóż, inaczej nie skończymy do jutra.

Ale ona nie chciała mi go oddać za żadne skarby. Była gotowa bronić się do upadłego. Po kilku bezskutecznych próbach postanowiłem odpuścić i zająć się heblowaniem wiosła.

Tymczasem nadszedł Eddie. Eddie Świerszcz albo Zezowaty Eddie, mój najlepszy przyjaciel. Był ode mnie rok starszy i wyższy, za to bardzo chudy, więc zawsze pokonywałem go w walce. Miał blond włosy w żółtawym odcieniu trzciny cukrowej i stare okulary ze związanymi sznurkiem zausznikami. Był jedyną osobą w *bayou*, która nosiła okulary, a to dlatego, że jego ojciec jest lekarzem i specjalnie pojechał z nim aż do Nowego Orleanu, żeby mu je kupić.

– Nie czuję się zbyt dobrze – powitał nas, sadowiąc się na pniu obok Tita. – Chyba mam gorączkę.

Eddie zawsze miał gorączkę. Nieustannie źle się czuł, a kiedy majaczył, wykrzykiwał, że słyszy głosy z bagna i rozumie tajemny język zwierząt, chociaż było oczywiste, że to wszystko brednie.

Faktem natomiast jest, że kiedy oświadczał, że ma gorączkę, nie było siły, żeby go zmusić do pracy. Wymieniliśmy z Julie porozumiewawcze spojrzenia i postanowiliśmy sami skończyć czółno. Po kilku godzinach, jeszcze przed zmierzchem, ukończyliśmy dzieło: to była naprawdę piękna łódź, starannie wykonana i bez wątpienia szybsza niż morski okręt.

Rzecz jasna, jako że to ja zbudowałem czółno, uważałem, że to mnie powinien przypaść zaszczyt wodowania, ale Joju nie chciała nawet o tym słyszeć. Eddie zresztą też, a Tit z jakiegoś powodu siedział już w środku i nie było mowy, żeby go stamtąd wyprosić.

Ostatecznie postanowiliśmy, że pierwszy rejs odbędziemy wszyscy razem. Zepchnęliśmy czółno do wody: unosiło się, jak trzeba, nawet wyżej, niż myśleliśmy. Potem wskoczyliśmy do niego, jedno po drugim. Stałem wygodnie i zacząłem powoli wiosłować. Omijałem wysepki i zanurzone pnie, które sterczały ze stojącej wody jak palce.

Dzień był upalny i wilgotny, słońce tkwiło uwięzione wśród liści, które rzucały na bagno nieregularne cienie.

Wiosłowałem tak długo, aż Kryjówka zniknęła gdzieś za naszymi plecami. Byłem już zmęczony, więc usiadłem, żeby wreszcie wypalić nabitą wcześniej fajkę.

– Daj mi ją – zażądała Joju. – W końcu to mój tytoń.

– Ja nie chcę, mam gorączkę – powiedział Eddie.

Kiedy Joju była zajęta zapalaniem fajki, ja przygotowałem wędki z moją słynną przynętą, sumikiem szklistym. Zrobiłem ją sam i muszę przyznać, że była o wiele ładniejsza od tej z Katalogu.

– Uwważaj! – ostrzegł mnie Eddie. – To nie jest bezpieczna okolica, słyszę dziwne szmery w wodzie.

– Nieprawda – zaprotestowała Joju.

– A właśnie że tak – upierał się Eddie. – Szmary, pomruki i gwizdy. Według mnie to mokasyny, i są ich s e t k i.

Mokasyny błotne to bardzo niebezpieczne węże. Ich ukąszenie może się okazać śmiertelne. Ale ja nie wierzyłem, żeby naprawdę były ich tam setki, jak twierdził Eddie. Poza tym moja przynęta nie powinna ich zainteresować.

Za to sumika czarnego\* już tak, i to najlepiej jakiegoś tłustego.

Zarzuciłem wędkę i rozsiadłem się wygodnie. Zaczęliśmy gawędzić o tym i o tamtym.

Eddie opowiadał, że w nocy pani Boucher miała bóle i że urodziła dziewczynkę, ale dziecko przyszło na świat z sześcioma paluszkami u lewej dłoni, a to zły znak. Nigdy nie słyszałem o kimś, kto wierzyłby w tyle bzdur co Eddie Świerszcz.

Joju natomiast oświadczyła, że prawie udało jej się złapać gigantycznego żółwia. Mało brakowało, a jednym kłapnięciem paszczy odgryzłby jej stopę. Gdybym usłyszał coś takiego z ust

\* Sumik czarny – słodkowodna ryba z rodziny sumikowatych występująca w Ameryce Północnej.

jakiejś innej dziewczyny, pomyślałbym, że to bujda, ale znałem Joju i skoro ona tak mówiła, to musiała być prawda.

W tej samej chwili coś mocno szarpnęło za wędkę. Tak mocno, że o mało nie wypadła z czółna. Zdążyłem ją chwycić w ostatniej chwili.

– Coś złapałem! – krzyknąłem. – Ciągnie tak, że to musi być potwór!

Eddie wstał, żeby mi pomóc, ale kazałem mu usiąść. Tylko tego brakowało, żeby wywrócił czółno i żebyśmy wszyscy wylądowali w wodzie. Koniec końców naprawdę mogły tam pływać mokasyny.

Stałem pewnie, na szeroko rozstawionych nogach, ścisnąłem mocno wędkę i szarpnąłem, szykując się na długą walkę. To musiał być ogromny sumik czarny, byłem tego pewien. Największy sumik czarny, jakiego kiedykolwiek widziano w tych rejonach *bayou*.

A jednak się pomyliłem. Przynęta wynurzyła się na powierzchnię przy pierwszym pociągnięciu. Na haczyku nie było ryby, tylko dziurawa, ubłocona puszka.

– Fuu! To tylko puszka po zupie pomidorowej. Wyrzucić ją. – Eddie się skrzywił.

– No co ty! – zaprotestowała Julie. – Może nam się do czegoś przydać. Możemy z niej zrobić lampę do Kryjówki.

– Dzięki temu będziemy mogli tu przychodzić także nocą – podchwyciłem.

– Ale w nocy można spotkać chochliki – pisnął Eddie.

– To nieprawda – zaprotestowała Joju.

– A właśnie że tak – upierał się Eddie. – Krążą po bagnie w postaci błękitnych ogników unoszących się nad wodą.

Zanościło się już na porządną kłótnię, kiedy Tit coś mruknął, wyciągnął ręce i pierwszy chwycił puszkę. Zadzźwięczała.

– Daj mi ją. No pokaż – poprosiłem.

Wyjąłem mu ją z rąk i opróżniłem na dno czółna.

Wylało się sporo wody i błota. Wypadły też trzy monety. Jednodolarówki. Błyszcząły w słońcu jak małe ogniska.

– Trzy dolary! – wykrzyknął Eddie i schylił się, żeby je podnieść.

Walnąłem go pięścią w plecy tak mocno, że prawie wylądował w wodzie.

– Stój! – zawołałem. – To ja je wyłowiłem i należą do mnie.

– Ale wędka jest moja.

– Tak, ale żyłka moja.

– A czółno należy do wszystkich – wtrąciła się Julie. – I gdyby nie ja i Tit, już dawno wyrzucilibyście i puszkę, i monety.

Zaczęliśmy się im przyglądać. Świeciły tak mocno, że od parzenia rozbolały nas oczy.

– Moglibyśmy wziąć każdy po jednej... – zaproponował Eddie.

– Ale monety są trzy, a nas jest czworo – odparłem. – Choć Joju i Tit są rodzeństwem.

– Za dolara można kupić coś bardzo dobrego – zauważyła Julie. – Ale trzy dolary to prawdziwy skarb. Według mnie powinniśmy razem zdecydować, na co je wydać!

– Założę się, że za trzy dolary pan Travert sprzedałby nam pół sklepiku – wymamrotał Eddie. – Mógłbym napchać się toffi po same uszy.

– A może lepiej pójść do pana Fabrona i kupić prosiątko? – zaproponowałem. – Będziemy je trzymać w Kryjówce i codziennie przynosić mu resztki do zjedzenia. Kiedy urośnie, sprzedamy je i kupimy trzy albo cztery prosiaczki i założymy hodowlę z prawdziwego zdarzenia, a za pięć lat będziemy bogaci.

– Ale pięć lat to strasznie długo! – zawołał Eddie. – A jeśli prosiątko się rozchoruje i padnie?